

## Scenariusz zajęć pozalekcyjnych (lub lekcji języka polskiego)

Temat: Herbert - a kto to taki?

**Autor:** Renata Posieczek-Cierpiełek

**Typ szkoły i poziom:** liceum lub technikum, klasy: I - IV (V)

### Cele szczegółowe zajęć. Uczeń po zajęciach potrafi:

- dokonać selekcji zgromadzonego przed zajęciami na podstawie różnych źródeł materiału i przedstawić informacje dotyczące poety,
- przywołać ciekawostki na temat Herberta oraz jego znajomości z Szymborską,
- zaproponować interpretację wybranych wierszy Herberta,
- argumentować swoje stanowisko, uzasadniać swoje zdanie,
- napisać miniwywiad, wykorzystując tekst poetycki,
- w sposób kreatywny wykorzystać tekst wiersza.

### Metody i techniki pracy:

- praca w grupach,
- dyskusja.

### Środki dydaktyczne:

- karty pracy do *Zabaw z Herbertem*,
- nietypowe hasło słownikowe *Zbigniew Herber* - Stanisław Bortnowski, *Scenariusze półwariackie, czyli poezja współczesna w szkole*, Stentor, Warszawa 2003, s.180-181,
- wiersze, np.: *Do Marka Aurelego, Testament, Apollo i Marsjasz, Szuflada, O dwu nogach Pana Cogito, Matka, Potęga smaku, Do Henryka Elzenberga w stulecie jego urodzin, Życiorys, Chodasiewicz, Rovigo, Babcia oraz Kołatka*
- mazaki, pisaki, różne przedmioty i reprodukcje obrazów z wątkami mitologicznymi, tomiki wierszy poety, duże arkusze papieru, nożyczki, klej, magnesy.

### UWAGA

- **Spotkanie z poezją Zbigniewa Herberta może poprzedzić samodzielna lektura tomików poetyckich oraz *Zabawy z Herbertem*.**

Na dwa - trzy tygodnie przed zaplanowanym spotkaniem młodzież gromadzi informacje na temat poety i czyta samodzielnie przez siebie wybrane wiersze Herberta. Można też zachęcić uczniów do zabawy i np. na trzy tygodnie przed spotkaniem zaproponować cotygodniowe wykonanie poleceń do wybranych wierszy. Zasady zabawy i nagrodę należy ustalić wspólnie z młodzieżą. (Załącznik 1.)

- **Przed zajęciami należy przygotować salę.**  
Wyznaczona grupa uczniów przygotowuje wcześniej salę do zajęć, by stworzyć kawiarnianą atmosferę. **(Można też wcześniej poprosić uczniów o przygotowanie zaproszeń na spotkanie, jeśli będzie to forma zajęć pozalekcyjnych.)**
- Ponadto nauczyciel przygotowuje „stolik różnaitości”, na którym znajduje się szereg różnych przedmiotów: pudełko (szkatułka), zeszyt/pamiętnik, kamień, guzik, wybrane tomiki wierszy czy też zbiory esejów, reprodukcje obrazów o tematyce mitologicznej itp.
- Przed rozpoczęciem spotkania uczniowie w nieformalnej atmosferze oglądają przygotowaną wcześniej we współpracy z bibliotekarkami/ bibliotekarzami ekspozycję poświęconą Zbigniewowi Herbertowi (tu: teksty i ilustracje, ciekawostki o poecie itp.)
- Uczestnicy zasiadają przy ładnie nakrytych stolikach, częstują się kawą, herbatą, słodkim.

## **TOK ZAJĘĆ POZALEKCYJNYCH/LEKCJI:**

### **Faza wprowadzająca**

#### **Sprawy organizacyjno - porządkowe:**

- przywitanie uczestników /sprawdzenie obecności,
- przedstawienie celu i formy zajęć,
- podział uczniów na 5 - 6 - osobowe grupy stolikowe; w pięciu grupach uczniowie przydzielają sobie role, m.in.: lidera, sekretarza i sprawozdawcy.

#### **Nauczyciel**

- Podaje temat spotkania: ***Herbert - a kto to taki?***
- Zaciekawia uczestników osobą Zbigniewa Herberta poprzez odczytanie wybranych przez siebie fragmentów korespondencji prowadzonej przez Poetę z Wisławą Szymborską (***Wisława Szymborska, Zbigniew Herbert, Korespondencja 1955-1996***).
- Prowadzi krótką rozmowę dydaktyczną na temat obejrzanej wystawy i prosi uczniów o przywołanie zapamiętanych ciekawych informacji na temat Herberta.

### **Faza realizacyjna**

#### **Nauczyciel**

- rozdaje poszczególnym grupom wiersze (Załącznik 2), hasło słownikowe *Zbigniew Herbert* (Załącznik 3.), zadania do wykonania i środki dydaktyczne,
- sukcesywnie wyjaśnia sposób realizacji zadań,
- odczytuje nazwy tomików wierszy Zbigniewa Herberta.

#### **Uczniowie**

##### **Zadanie 1**

Podczas odczytywania tytułów tomików Zbigniewa Herberta wybierzcie jeden z nich jako nazwę swojej grupy. Przygotujcie do tytułu własną ilustrację i ustawcie kartkę z nazwą grupy oraz rysunkiem na swoim stoliku.

## Nauczyciel

- przekazuje grupom wiersze:
  - I grupa - *Matka, O dwu nogach Pana Cogito*,
  - II grupa - *Życiorys, Potęga smaku, Rovigo*,
  - III grupa - *Do Henryka Elzenberga w stulecie jego urodzin, Chodasiewicz*,
  - IV grupa - *Babcia, Szuflada, Apollo i Marsjasz*,
  - V grupa - *Testament, Do Marka Aurelego*.

## Uczniowie

### Zadanie 2

Uważnie przeczytajcie otrzymane wiersze i ustalcie, z jakiego tomiku pochodzą oraz o czym mówią. Zapiszcie krótko swoje spostrzeżenia w postaci grafu.

## Nauczyciel

- Nauczyciel informuje uczniów o kolejnym zadaniu (patrz Zadanie 3) i odczytuje na głos hasło *Zbigniew Herbert* z „niezwyčajnego” ***Małego słownika poetów polskich*** (Stanisław Bortnowski, *Scenariusze półwariackie, czyli poezja współczesna w szkole*, s.180-181). (Załącznik 3.)

## Uczniowie

### Zadanie 3

Otrzymujecie trudne zadanie rozszyfrowania wielu zakodowanych w tekście informacji, dotyczących twórczości Zbigniewa Herberta. Jest to hasło z „niezwyčajnego” ***Małego słownika poetów polskich***. Odszukajcie w hasle odpowiednie fragmenty i połączcie je z otrzymanymi wierszami, a następnie naklejcie fragment z wierszem na arkusz papieru i zawieście na tablicy. Jeden wiersz nie pasuje do naszej układanki. Bądźcie zatem czujni!

## Uwaga

- Każda grupa otrzymuje tekst hasła *Zbigniew Herbert* oraz wiersze - inne od pozostałych grup - z informacją, z jakiego tomiku pochodzą, tak by można było „zilustrować” całe hasło. Wybrane wiersze, np.: *Do Marka Aurelego, Testament, Apollo i Marsjasz, Szuflada, O dwu nogach Pana Cogito, Matka, Potęga smaku, Do Henryka Elzenberga w stulecie jego urodzin, Życiorys, Chodasiewicz, Rovigo, Babcia*. Wiersz *Babcia* nie pasuje do tekstu hasła.
- Uczniowie w ten sposób obudują nietypowe hasło z ***Małego słownika poetów polskich*** konkretnymi utworami poety.
- Tekst (duży format) pocięty na mniejsze fragmenty kładziemy pośrodku sali i każda z grup wybiera stosowne fragmenty, odpowiadające otrzymanym wierszom. (W przypadku wyboru przez dwie grupy tego samego fragmentu, członkowie grup poprzez rzeczową argumentację wspólnie ustalają, która z grup ostatecznie dany fragment przejmie.)

- Po wykonaniu zadania każda z grup odczytuje efekt swojej pracy: sprawozdawcy w kolejności zgodnej z tekstem przywołują fragment hasła i uzasadniają swój wybór poprzez odwołanie się do tytułów tomików poezji Herberta, wierszy i ich treści.

### **Nauczyciel**

- prowadzi krótką pogadankę na temat formy wywiadu i jego cech,
- przywołuje wybrane przez siebie dwa - trzy fragmenty mówiące o Herbercie i jego twórczości z książki *Herbert nieznany. Rozmowy*. (Zeszyty Literackie)

### **Uczniowie**

#### **Zadanie 4**

Napiszcie miniwywiad z Poetą na temat jego życia i/lub osób ważnych w jego życiu z wykorzystaniem stosownych cytatów z wierszy, które wcześniej już otrzymaliście.

### **Uwaga**

- Uczniowie budują miniwywiad z Poetą z wykorzystaniem otrzymanych wcześniej wierszy. Tu m.in. wiersze: *Babcia*, *Do Henryka Elzenberga w stulecie jego urodzin*, *Matka*, *Testament*, *Życiorys*.
- Po wykonaniu zadania grupy prezentują efekt swojej pracy.

### **Uczniowie**

#### **Zadanie 5 (dodatkowe)**

**I Ty możesz zostać poetą!** - Z pociętego na dowolne fragmenty tekstu wiersza Herberta (np. *Kołatka*) uczniowie tworzą „własny wiersz”. Grupy odczytują swoje propozycje. (Załącznik 4.)

### **Faza podsumowująca**

### **Uczniowie**

#### **Zadanie 6**

Spośród wyłożonych na stoliku różnych przedmiotów wybierzcie jeden kojarzący się Wam z Poetą i uzasadnijcie swój wybór.

### **Uwaga**

Na stoliku znajduje się szereg różnych przedmiotów: kamień, pudełko (szkatułka), zeszyt/pamiętnik, guzik, wybrane tomiki wierszy oraz zbiory esejów, reprodukcje obrazów o tematyce mitologicznej itp.

### **Uczniowie**

Odpowiedzcie na pytania: Co mnie najbardziej zaniepokoiło podczas spotkania? Jaka forma pracy najbardziej mi się podobała? itp.

### **Nauczyciel**

- odczytuje na głos informację zwrotną pozyskaną od uczniów i dziękuje wszystkim za udział w zajęciach,
- w przypadku prowadzenia lekcji podaje i wyjaśnia zadanie domowe.

### **Zadanie domowe (do wyboru) przygotowujące uczniów do napisania interpretacji wiersza:**

1. Wybierz jeden z przywołanych na zajęciach wierszy i sformułuj pięć - sześć pytań interpretacyjnych do tekstu.
2. Odszukaj dzieło malarskie, które mogłoby być kontekstem do wiersza Zbigniewa Herberta *Nikifor* lub *List w malarstwie holenderskim*. Postaw tezę interpretacyjną do wiersza poety i zastanów się nad jej uzasadnieniem.

### **Uwaga:**

Po zakończonych zajęciach uczniowie porządkują salę.

### **Załączniki:**

1. *Zabawy z Herbertem*
2. Wybrane wiersze Zbigniewa Herberta:
  - *Do Marka Aurelego,*
  - *Testament,*
  - *Apollo i Marsjasz,*
  - *Szuflada,*
  - *Kamyk*
  - *O dwu nogach Pana Cogito,*
  - *Matka,*
  - *Potęga smaku,*
  - *Życiorys,*
  - *Do Henryka Elzenberga w stulecie jego urodzin,*
  - *Rovigo,*
  - *Chodasiewicz,*
  - *Babcia.*
3. Hasło encyklopedyczne *Zbigniew Herbert* z ***Małego słownika poetów polskich*** (Stanisław Bortnowski, *Scenariusze półwariackie, czyli poezja współczesna w szkole*, s.180-181).
4. *Zbigniew Herbert Kołatka*

## Bibliografia

### Materiały źródłowe

1. Zbigniew Herbert, *Poezje*, PIW, Warszawa 1998.
2. *Herbert Nieznany. Rozmowy*, Zeszyty Literackie, Warszawa 2008.
3. Wisława Szymborska, Zbigniew Herbert, *Korespondencja 1955-1996. Jacyś złośliwi bogowie zakpili z nas okrutnie*, Wydawnictwo a5, Kraków 2018.
4. Andrzej Franaszek, *Ciemne źródło*, Znak, Kraków 2008.
5. Andrzej Franaszek, *Biografia I i II*, Znak, Kraków 2018.
6. Stanisław Bortnowski, *Scenariusze półwariackie, czyli poezja współczesna w szkole*, Stentor, Warszawa 1997.
7. Aneta Grodecka, *Poeci patrzą...*, Stentor, Warszawa 2008.
8. Alicja Krawczyk, *Literackie fascynacje malarstwem*, Wydawnictwo Pedagogiczne ZNP, Kielce 2006.

### Metody aktywizujące

1. Buehl D., *Strategie aktywnego nauczania, czyli jak efektywnie nauczać i skutecznie uczyć się*, Wydawnictwo Edukacyjne, Kraków 2004.
2. Knapik G., Sznicer-Gałkowska I., *Lekturowe (wy)bryki. Metody aktywizujące w analizie lektur*, Poznań 2002.
3. Kubiczek B., *Metody aktywizujące. Jak nauczać uczniów uczenia się?*, wyd. Nowik, Opole 2007.
4. Rau K. Ziętkiewicz E., *Jak aktywizować uczniów? Burza mózgów i inne techniki w edukacji*, Poznań 2000.
5. *Stosowanie aktywizujących metod nauczania – materiały dla nauczycieli i dyrektorów szkół*, w oprac. Ewy Greli, Społeczne Towarzystwo Oświatowe, Kraków 2004.
6. Taraszkiewicz. M., *Jak uczyć lepiej, czyli refleksyjny praktyk w działaniu*, Warszawa 1999.

### Interpretacja wierszy

1. Bortnowski S., *Jak uczyć poezji*, Stentor, Warszawa 1998.
2. *Doskonalenie warsztatu nauczyciela polonisty*, red. Janus – Sitarz A, Kraków 2005.
3. *Scenariusze lekcji języka polskiego. Klasa IV szkoły średniej*, Innowacje, Bielsko-Biała 1996.
4. *Wielcy polscy poeci współcześni*, Polonia Press, Warszawa 1997.

## Uwagi metodyczne do sposobu realizacji

W scenariuszu przy poszczególnych zadaniach zostały umieszczone **uwagi** metodyczne do sposobu realizacji. Zaproponowany scenariusz zajęć pozalekcyjnych w zależności od potrzeb nauczyciela może być wykorzystany po odpowiedniej modyfikacji także jako scenariusz lekcji poświęcony Zbigniewowi Herbertowi i jego poezji.

Dla uczniów nauczyciel kseruje teksty wierszy, nietypowe hasło *Zbigniew Herbert z Małego słownika poetów polskich*, przygotowuje arkusze papieru, tablicę, magnesy, aby uczniowie mogli bez przeszkód umieszczać swoje propozycje odpowiedzi, a także „stolik różnorodności”. Trzeba także pamiętać o wcześniejszym przygotowaniu sali lekcyjnej przez uczestników spotkania.

Dlaczego poezja Zbigniewa Herberta? - Zgodnie z *Podstawą programową* znajomość utworów poety jest obowiązkowa. W kontekście wymagań szczegółowych niezwykle ważny jest wymiar etyczny poezji Herberta, odwołującej się do świata autentycznych, humanistycznych wartości, a ponadto silne jej zakorzenienie w tradycji antycznej, o czym świadczy obecność w niej licznych toposów, mitów. Twórczość poety wymaga od czytelnika, czyli ucznia, orientacji w tej tradycji oraz znajomości wybitnych dzieł literatury światowej (np. Szekspira). Wartość poezji Herberta polega na podjęciu podstawowych problemów współczesnego człowieka. Może zatem stanowić odpowiedź dla młodego człowieka, gdzie szukać sensu i wartości w ludzkim życiu, jak żyć, jak odróżnić dobro od zła.

## **ZAŁĄCZNIK 1**

### **ZABAWY Z HERBERTEM**

#### **ZADANIE I.**

**Zbigniew Herbert**

***Pudełko zwane wyobraźnią***

Zastukaj palcem w ścianę –  
z dębowego klocka  
wyskoczy  
kukułka

wywoła drzewa  
jedno i drugie  
aż stanie  
las

zaświstaj cienko –  
a pobiegnie rzeka  
mocna nić  
która zwiąże góry z dolinami

chrząknij znacząco –  
oto miasto  
z jedną wieżą  
szczybatym murem  
i domkami żółtymi  
jak kostki do gry

teraz  
zamknij oczy  
spadnie śnieg  
zgasi  
zielone płomyki świec  
wieżę czerwoną

pod śniegiem  
jest noc



z błyszczącym zegarem na szczycie  
sową krajobrazu

(z tomu *Studium przedmiotu*)

### Polecenia

1. Herbert miał swoje miasto na zawsze utracone. Jakie to miasto? - \_\_\_\_\_
2. Dokończ zdanie:  
*Pudełko zwane wyobraźnią potrzebne jest człowiekowi, by...*

---

---

---

---

### ZADANIE II.

#### Zbigniew Herbert

„.....”

przez siedem gór granicznych  
kolczaste druty rzek  
i rozstrzelane lasy  
i powieszzone mosty  
szedłem –  
przez wodospady schodów  
wiry morskich skrzydeł  
i barokowe niebo  
całe w bąblach aniołów  
– do ciebie  
Jeruzalem w ramach

stoję  
w gęstej pokrzywie  
wycieczki  
na brzegu purpurowego sznura  
i oczu

no i jestem  
widzisz jestem

nie miałem nadziei  
ale jestem

pracowicie uśmiechnięta  
smolista niema i wypukła

jakby z soczewek zbudowana  
na tle wklęsłego krajobrazu

między czarnymi jej plecami  
które są jakby księżyc w chmurze

a pierwszym drzewem okolicy  
jest wielka próżnia piany światła

no i jestem  
czasem było  
czasem wydawało się  
nie warto wspominać

tyka jej regularny uśmiech  
głowa wahadło nieruchome

oczy jej marzą nieskończoność  
ale w spojrzaniach śpią ślimaki

no i jestem  
mieli przyjść wszyscy  
jestem sam

kiedy już  
nie mógł głową ruszać  
powiedział  
jak to się skończy  
pojadę do Paryża

między drugim a trzecim palcem  
prawej ręki  
przerwa  
wkładam w tę bruzdę  
puste łuski losów

no i jestem  
to ja jestem  
wparty w posadzkę  
żywymi piętami

tłusta i niezbyt ładna Włoszka  
na suche skały włos rozpuszcza

od mięsa życia odrąbana  
porwana z domu i historii

o przeraźliwych uszach z wosku  
szarfą żywicy uduszona

jej puste ciała woluminy  
są osadzone na diamentach

między czarnymi jej plecami  
a pierwszym drzewem mego życia

miecz leży  
wytopiona przepaść

(z tomu *Studium przedmiotu*)

### Polecenia

1. O kim Herbert mówi w wierszu? - \_\_\_\_\_
2. Do jakiej średniowiecznej historii miłosnej odwołał się Herbert, pisząc w ostatniej części o mieczu oddzielającym bohatera od „tłustej i niezbyt ładnej Włoszki”. Czego symbolem w tej historii był miecz?

---

---

---

---

### ZADANIE III.

Zbigniew Herbert *Luneta kapitana*

Kupiłem ją w Neapolu od ulicznego sprzedawcy. Miała należeć do kapitana żaglowca Maria, który zatonął tuż koło Złotego Wybrzeża w słoneczny dzień wśród tajemniczych okoliczności.

Dziwny przedmiot. Na cokolwiek skierować ją, widać tylko dwa niebieskie pasy –  
– jeden ciemnoszafirowy, a drugi błękitny.

(z tomu *Hermes, pies i gwiazda*)

## Polecenia

1. Herbert nierzadko za temat swojej poezji wybiera przedmiot. W jednej z krótkich form prozatorskich jego uwagę przyciąga luneta. Dlaczego jest *dziwna*? -

---

---

2. Choć kapitan posiadał lunetę, to jego żaglowiec *zatonął tuż koło Złotego Wybrzeża w słoneczny dzień wśród tajemniczych okoliczności*. Jak sądzisz, dlaczego?

---

---

---

---

## **ZAŁĄCZNIK 2**

### **WYBRANE WIERSZE ZBIGNIEWA HERBERTA**

#### ***Do Marka Aurelego***

Prof. Henrykowi Elzenbergowi

Dobranoc Marku lampę zgaś  
i zamknij książkę Już nad głową  
wznosi się srebrne larum gwiazd  
to niebo mówi obcą mową  
to barbarzyński okrzyk trwogi  
którego nie zna twa łacina  
to lęk odwieczny ciemny lęk  
o kruchy ludzki łąd zaczyna

bić I zwycięży Słyszysz szum  
to przyływ Zburzy twe litery  
żywołów niewstrzymany nurt  
aż runą świata ściany cztery  
cóż nam – na wietrze drzeć  
i znów w popioły chuchać mącić eter  
gryźć palce szukać próżnych słów  
i wlec za sobą cień poległych

więc lepiej Marku spokój zdejm  
i ponad ciemność podaj rękę  
niech drży gdy bije w zmysłów pięć  
jak w wątłą lirę ślepy wszechświat  
zradzi nas wszechświat astronomia  
rachunek gwiazd i mądrość traw  
i twoja wielkość zbyt ogromna  
i mój bezradny Marku płacz

**(z tomu *Struna światła*)**

#### ***Testament***

Zapisuje czterem żywiołom  
to co miałem na niedługie władanie

ogniowi - myśl  
niech kwitnie ogień

ziemi którą kochałem za bardzo  
ciało moje jałowe ziarno

a powietrzu słowa i ręce  
i tęsknoty to jest rzeczy zbędne

to co zostanie  
kropla wody  
niech krąży między  
ziemia niebem

niech będzie deszczem przezroczystym  
paprocią mrozu płatkami śniegu

niech nie doszedłszy nigdy nieba  
ku łez dolinie mojej ziemi

powraca wiernie czystą, rosą,  
cierpliwie krusząc twardą glebę

wkrótce zwrócę czterem żywiołom  
to co miałem na niedługie władanie

- nie powrócę do źródła spokoju

**(z tomu *Struna światła*)**

### ***Apollo i Marsjasz***

właściwy pojedynek Apollona  
z Marsjaszem  
(słuch absolutny  
kontra ogromna skala)  
odbywa się pod wieczór  
gdy jak już wiemy  
sędziowie  
przyznali zwycięstwo bogu

mocno przywiązany do drzewa  
dokładnie odarty ze skóry  
Marsjasz  
krzyczy  
zanim krzyk jego dojdzie  
do jego wysokich uszu  
wypoczywa w cieniu tego krzyku

wstrząsany dreszczem obrzydzenia  
Apollo czyści swój instrument

tylko z pozoru  
głos Marsjasza  
jest monotonny  
i składa się z jednej samogłoski  
A

w istocie  
opowiada  
Marsjasz  
nieprzebrane bogactwo  
swego ciała

łyse góry wątroby  
pokarmów białe wąwozy  
szumiące lasy płuc  
słodkie pagórki mięśni  
stawy żółć krew i dreszcze  
zimowy wiatr kości  
nad solą pamięci

wstrząsany dreszczem obrzydzenia  
Apollo czyści swój instrument

teraz do chóru  
przyłącza się stos pacierzowy Marsjasza  
w zasadzie to samo A  
tylko głębsze z dodatkiem rdzy

to już jest ponad wytrzymałość  
boga o nerwach z tworzyw sztucznych

żwirową aleją  
wysadzaną bukszpanem  
odchodzi zwycięzca

zastanawiając się  
czy z wycia Marsjasza  
nie powstanie z czasem  
nowa gałąź  
sztuki - powiedzmy - konkretnej

nagle  
pod nogi upada mu  
skamieniały słowik

odwraca głowę  
i widzi  
że drzewo do którego przywiązany był Marsjasz  
jest siwe

zupełnie

**(z tomu *Studium przedmiotu*)**

### ***Szuflada***

O moja siedmiostrunna z deski  
tu były zasuszone łożki  
zastygła w buncie pięść i papier  
na którym w zimną noc pisałem  
młodzieńczy śmieszny mój testament

a teraz pusto wymieciono  
sprzedałem łzy i pięści grono  
na targowisku miało cenę  
niewielka sława trochę groszy  
i nic już teraz snu nie płoszy  
i już nie dla mnie wszy i beton

pukam do ciebie otwórz przebacz  
nie mogłem dłużej milczeć sprzedać  
musałem kamień mej niezgody  
taka jest wolność trzeba znowu  
wymyślać i obalać bogów  
gdy już się z pleśnią zмага cesarz.

**(z tomu *Studium przedmiotu*)**



## **Kamyk**

kamyk jest stworzeniem  
doskonałym

równy samemu sobie  
pilnujący swych granic

wypełniony dokładnie  
kamiennym sensem

o zapachu który niczego nie przypomina  
niczego nie płoszy nie budzi pożądania

jego zapach i chłód  
są słuszne i pełne godności

czuję ciężki wyrzut  
kiedy go trzymam w dłoni  
i ciało jego szlachetne  
przenika fałszywe ciepło

– Kamyki nie dają się oswoić  
do końca będą na nas patrzeć  
okiem spokojnym bardzo jasnym

**(z tomu *Studium przedmiotu*)**

## ***O dwu nogach Pana Cogito***

Lewa noga normalna  
rzekłbyś optymistyczna  
trochę przykrótka  
chłopięca  
w uśmiechach mięśni  
z dobrze modelowaną łydką

prawa  
pożal się Boże -  
chuda  
z dwiema bliznami  
jedną wzdłuż ścięgna Achillesa  
drugą owalną  
bladoróżową

sromotną pamiątką ucieczki

lewa  
skłonna do podskoków  
taneczna  
zbyt kochająca życie  
żeby się narażać

prawa  
szlachetnie sztywna  
drwiąca z niebezpieczeństwa

tak oto  
na obu nogach  
lewej którą przyrównać można do Sancho Pansa  
i prawej  
przypominającej błędnego rycerza  
idzie  
Pan Cogito  
przez świat  
zataczając się lekko

**(z tomu *Pan Cogito*)**

### ***Matka***

Upadł z jej kolan jak kłębek włóczki. Rozwijał się w pośpiechu i uciekał na oślep. Trzymała początek życia. Owijała na palec serdeczny jak pierścionek, chciała uchronić. Toczył się po ostrych pochyłościach, czasem piął się pod górę. Przychodził splątany i milczał. Nigdy już nie powróci na słodki tron jej kolan.

Wyciągnięte ręce świeci w ciemności jak stare miasto.

**(z tomu *Pan Cogito*)**

### ***Potęga smaku***

#### ***Pani Profesor Izidorze Dąmbskiej***

To wcale nie wymagało wielkiego charakteru  
nasza odmowa niezgoda i upór  
mieliśmy odrobinę koniecznej odwagi  
lecz w gruncie rzeczy była to sprawa smaku  
Tak smaku  
w którym są włókna duszy i chrząstki sumienia

Kto wie gdyby nas lepiej i piękniej kuszono  
słano kobiety różowe płaskie jak opłatek  
lub fantastyczne twory z obrazów Hieronima Boscha  
lecz piekło w tym czasie było jakie  
mokry dół zaułek morderców barak  
nazwany pałacem sprawiedliwości  
samogonny Mefisto w leninowskiej kurtce  
posyłał w teren wnuczęta Aurory  
chłopców o twarzach ziemniaczanych  
bardzo brzydkie dziewczyny o czerwonych rękach

Zaiste ich retoryka była aż nazbyt parciana  
(Marek Tulliusz obracał się w grobie)  
łańcuchy tautologii parę pojęć jak cepy  
dialektyka oprawców żadnej dystynkcji w rozumowaniu  
składnia pozbawiona urody koniunktywu

Tak więc estetyka może być pomocna w życiu  
nie należy zaniedbywać nauki o pięknie  
Zanim zgłosimy akces trzeba pilnie badać  
kształt architektury rytm bębnow i piszczałek  
kolory oficjalne nikczemny rytuał pogrzebów

Nasze oczy i uszy odmówiły posłuchu  
książęta naszych zmysłów wybrały dumne wygnanie

To wcale nie wymagało wielkiego charakteru  
mieliśmy odrobinę niezbędnej odwagi  
lecz w gruncie rzeczy była to sprawa smaku  
Tak smaku  
który każe wyjść skrzywić się wycedzić szyderstwo  
choćby za to miał spaść bezcenny kapitel ciała  
głowa

(z tomu *Raport z oblężonego miasta*)

### ***Do Henryka Elzenberga w stulecie jego urodzin***

Kim stałbym się gdybym Cię nie spotkał – mój Mistrzu Henryku  
Do którego po raz pierwszy zwracam się po imieniu

Z pietyzmem czią jaką należy się – Wysokim Cieniom

Byłbym do końca życia śmiesznym chłopcem  
Który szuka  
Zdyszany małomównym zawstydzonym własnym istnieniem  
Chłopcem który nie wie

Żyliśmy w czasach które zaiste były opowieścią idioty  
Pełną hałasu i zbrodni  
Twoja surowa łagodność delikatna siła  
Uczyły jak mam trwać w świecie niby myślący kamień  
Cierpliwy obojętny i czuły zarazem

Krążyli wokół Ciebie sofiści i ci którzy myślą młotem  
Dialektyczni szalbierze wyznawcy nicości – patrzyłeś na nich  
Przez lekko zażawione okulary  
Wzrokiem który wybacza i nie powinien wybaczyć

Przez całe życie nie mogłem wydobyć z siebie słowa dziękczynienia  
Jeszcze na łożu śmierci – tak mi mówiono – czekałeś na głos ucznia  
Którego w mieście sztucznych świateł nad Sekwaną  
Dobijały okrutne niańki

Ale Prawo Tablice Zakon – trwa

Niech pochwaleni będą Twoi przodkowie  
I ci nieliczni którzy Ciebie kochali

Niech pochwalone będą Twoje księgi  
Szczupłe  
Promieniste  
Trwalsze od spizu

Niech pochwalona będzie Twoja kotyska

**(z tomu *Rovigo*)**

## **Życiorys**

Byłem chłopcem cichym trochę sennym - i o dziwo -  
inaczej niż moi rówieśnicy - rozmiłowani w przygodach -  
na nic nie czekałem - nie wyglądałem przez okno

W szkole - pracowity raczej niż zdolny posłuszny bez problemów

Potem normalne życie w stopniu referenta  
ranne wstawanie ulica tramwaj biuro znów tramwaj dom sen

Nie wiem naprawdę nie wiem skąd to zmęczenie niepokój udręka  
zawsze i nawet teraz - kiedy mam prawo odpocząć

Wiem nie zaszedłem daleko - niczego nie dokonałem  
zbierałem znaczki pocztowe zioła lecznicze nieźle grałem w szachy

Raz byłem za granicą - na wczasach - nad Morzem Czarnym  
na zdjęciu słomkowy kapelusz twarz ogorzała - prawie szczęśliwy

Czytałem to co pod ręką: o socjalizmie naukowym  
o lotach kosmicznych maszynach myślących  
i to co lubiłem najbardziej: książki o życiu pszczoł

Tak jak inni chciałem wiedzieć co stanie się ze mną po śmierci  
czy dostanę nowe mieszkanie i czy życie ma sens

A nade wszystko jak odróżnić dobro od tego co złe  
wiedzieć na pewno co białe a co całkiem czarne

Ktoś mi polecił dzieło klasyka - jak mówił -  
zmieniło ono jego życie i życie milionów ludzi  
Przeczytałem - nie zmieniłem się - wstyd wyznać -  
zapomniałem doszczętnie jak nazywał się klasyk

Może nie żyłem - tylko trwałem - wrzucony bez mojej woli  
W coś - nad czym trudno panować i nie sposób pojąć  
Jak cień na ścianie  
Więc nie było to życie  
Życie całą gębą

Jak mogłem wytłumaczyć żonie a także innym  
że wszystkie moje siły  
wytężałem żeby nie zrobić głupstwa nie ulegać podszeptom  
nie bratać się z silniejszym

To prawda - byłem wiecznie błady. Przeciętny. W szkole wojsku  
biurze we własnym domu i na wieczorkach tanecznych.

Leżę teraz w szpitalu i umieram na starość.  
Tu także ten sam niepokój udręka.  
Gdybym się drugi raz urodził może byłbym lepszy.

Budzę się w nocy spocony. Patrzę w sufit. Cisza.  
I znów - raz jeszcze - zmęczoną do szpiku kości ręką  
odganiam złe duchy i przywołuję dobre.

**(z tomu *Rovigo*)**

### ***Chodasiewicz***

Mój znajomy z antologii rymujących Słowian  
(nie pamiętam jego wierszy lecz pamiętam że tam była wilgoć)  
swego czasu nawet sławny a za sławą umiał się uwijać  
nic w tym złego ale jaka była jego entelechia  
odpowiemy był hybrydą w której wszystko się telepie  
duch i ciało góra z dołem raz marksista raz katolik  
chłop i baba a w dodatku pół Rosjanin a pół Polak

Na początku i na końcu jego sztuki jest zdziwienie  
że urodził się że zaistniał Chodasiewicz pod gwiazdami  
gorzej było już z innymi zdziwieniami  
z tożsamością ze wspólnotą z korzeniami  
sam nie wiedział kim był - Chodasiewicz  
i przez wszechświat od narodzin aż do zgonu  
na wzburzonej fali płynął na kształt glonu

Pisał wiersze Chodasiewicz raz przepiękne a raz złe  
te ostatnie także mogą się podobać  
jest w nich wszystko co być musi - melancholia  
patos liryzm doświadczenie groza

czasem wielki płomień z niego bucha  
nad wieloma jednak cięży duch sztambucha

Chodasiewicz pisał także prozą - żał się Boże  
o dzieciństwie a to było nawet ładnie  
lecz przykładał się przesadnie do zagadnień  
Swedenborga godził z Heglem i czort wi co  
był jak student który czyta w kółko parę książek niedokładnie

Był z natury emigrantem tak jak ktoś  
rodzi się powiedzmy draniem świętym lub artystą  
sam szaraczek drugostolny miał krewnego  
ten z kolei był baronem lub kimś koło tego  
mówił tedy o nim Chodasiewicz bardzo ciepło  
i podziwiał jego fumy jego skłonność do zadumy  
że tak tworzył po francusku żył w Paryżu miał kochanki

Emigracja jako forma egzystencji rzecz ciekawa  
bez przyjaciół i bez krewnych pod namiotem  
żyć bez sankcji obowiązków każdy przyzna  
że na barkach ciąży nam ojczyzna  
mroczne dzieje atawizmy rozpacz  
znacznie lepiej w lustrach żyć bez trwogi  
Mereżkowski gada przez sen Zinaida pokazuje ładne nogi

Wreszcie umarł Chodasiewicz w jakimś stanie Oregonie  
za górami za lasami całkiem umarł  
i ogarnął jego ciało silne wielki tuman

jego rechot rymowany zza obłoków

**(z tomu *Rovigo*)**

### ***Rovigo***

STACJA ROVIGO. Niejasne skojarzenia. Dramat Goethego  
albo coś z Byrona. Przejeżdżałem przez Rovigo  
n razy i właśnie po raz n-ty zrozumiałem  
że w mojej geografii wewnętrznej jest to osobliwe  
miejsce chociaż na pewno ustępuje miejsca  
Florencji. Nigdy nie dotknąłem go żywą stopą  
i Rovigo zawsze przybliżało się lub uciekało w tył

Żyłem wówczas miłością do Altichiera  
z Oratorium San Giorgio w Padwie i do Ferrary  
którą kochałem bowiem przypominała moje  
zrabowane miasto ojców. Żyłem rozpięty  
między przeszłością a chwilą obecną  
ukrzyżowany wielokrotnie przez miejsce i czas

A jednak szczęśliwy ufający mocno  
ze ofiara nie pójdzie na marne

Rovigo nie odznaczało się niczym szczególnym było

arcydziełem przeciętności proste ulice nieładne domy  
tylko przed albo za miastem (zależnie od ruchu pociągu)  
wyrastała nagle z równiny góra - przecięta czerwonym kamieniołomem  
podobna do świątecznej szynki obłożonej jarmużem  
poza tym nic co by bawiło smuciło zastanawiało oko

A przecież było to miasto z krwi i kamienia - takie jak inne  
miasto w którym ktoś wczoraj umarł ktoś oszalał  
ktoś całą noc beznadziejnie kaszłał

W ASYŚCIE JAKICH DZWONÓW ZJAWIASZ SIĘ ROVIGO

Zredukowane do stacji do przecinka do przekreślonej litery  
nic tylko stacja – *arrivi* – *partenze*

i dlaczego myślę o tobie Rovigo Rovigo

(z tomu *Rovigo*)

### **Babcia**

moja przenajświętsza babcia  
w długiej obcisłej sukni  
zapinanej  
na niezliczoną ilość  
guzików  
jak orchidea  
jak archipelag  
jak gwiazdozbiór

siedzę na jej kolanach  
a ona mi opowiada  
wszechświat  
od piątku  
do niedzieli

zasłuchany  
wiem wszystko –  
– co od niej  
nie zdradza mi tylko swego pochodzenia  
babcia Maria z Bałabanów  
Maria Doświadczona

nic nie mówi  
o masakrze



Armenii  
masakrze Turków

chce mi zaoszczędzić  
kilku lat złudzenia

wie że doczekam  
i sam poznam  
bez słów zaklęć i płaczu  
szorstką  
powierzchnię  
i dno słowa

**(z tomu *Epilog burzy*)**

### **ZAŁĄCZNIK 3**

#### Hasło encyklopedyczne z *Małego słownika poetów polskich*

**Zbigniew Herbert** miał się różnych zawodów, aby móc pisać do szuflady, siedmiostrunnej deski, swe zasuszone łezki. Niczym barbarzyńca w ogrodzie dostrzega tylko ruiny w Troi, Apollo był w jego oczach jedynie zimnym i okrutnym bufonem, zaś Nike zaintrygowała go swoim wahaniem się. Wierzył w strunę światła przenikającą rzeczywistość. W związku z tym pisał do Marka Aurelego, by umniejszył swą wielkość zbyt ogromną, wobec której pozostaje człowiekowi tylko bezradny płacz. Ranga jego samego wzrosła wraz z wkroczeniem Pana Cogito. On to wprowadził istny ruch myśli do tej poezji. Roztrząsał problem cnoty, cierpienia, piekła czy odkupienia oraz własnej postawy wyprostowanej. Dopiero wtedy czuł się zdolny do wystąpienia z przesłaniem nakłaniającym do odwagi, wierności tradycji i ciągłego pochodu pokoleń. Zamknięty w oblężonym mieście, stał raporty o duszącym bezkształcie i potędze smaku, będącej ostatnim bastionem oporu. Uciekłszy z utopii raz elegijnie, a raz buńczucznie zmierzał do stacji Rovigo. Zasiadł tam nad życiorysem, złożył wierszowane hołdy zmarłym i żywym przyjaciołom, acz niejakiemu Chodasiewiczowi uszczypliwości nie poskąpił, z pasją kpiąc sobie z jego twórczości i aspiracji. Cóż, przyjaciele odchodzą, pozostają wrogowie i martwa natura.

(Stanisław Bortnowski, *Scenariusze półwariackie, czyli poezja współczesna w szkole*, s.180-181)

## **ZAŁĄCZNIK 4**

### **WIERSZ**

Zbigniew Herbert

#### ***Kołatka***

Są tacy którzy w głowie  
hodują ogrody  
a włosy ich są ścieżkami  
do miast słonecznych i białych

łatwo im pisać  
zamykają oczy  
a już z czoła spływają  
ławice obrazów

moja wyobraźnia  
to kawałek deski  
a za cały instrument  
mam drewniany patyk

uderzam w deskę  
a ona mi odpowiada  
tak – tak  
nie – nie

innym zielony dzwon drzewa  
niebieski dzwon wody  
ja mam kołatkę  
od niestrzeżonych ogrodów

uderzam w deskę  
a ona podpowiada  
suchy poemat moralisty  
tak – tak  
nie – nie

**(z tomu *Hermes, pies i gwiazda*)**